

**MYŚL POLSKIEJ FILOZOFII ROMANTYCZNEJ – KONCEPCJE
ETYCZNE U JÓZEFA HOENE-WROŃSKIEGO,
ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO I ADAMA MICKIEWICZA.**

Jacek Szalkowski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Filozofii

mr.gedmin@gmail.com

Streszczenie

Polski romantyzm rozwijał się w czasach utraconej niepodległości. Dlatego też najwybitniejsi, chcąc tworzyć (a przez to dawać nadzieje przyszłym pokoleniom), zmuszeni byli opuścić ojczyste tereny, udając się do miejsc, gdzie mogliby w spokoju poświęcić się pracy literackiej dla dobra nie tylko ojczyzny, ale i świata. Refleksja ta ogniskuje wokół interpretacji myśli etycznej trzech postaci okresu XIX wieku: filozofa – Józefa Hoene-Wrońskiego, przywódcy religijnego – Andrzeja Towiańskiego i poety – Adama Mickiewicza. Byli oni przedstawicielami koncepcji rozwoju ducha, która nierozzerwalnie wiąże się z ideą mesjanizmu, dlatego też punktem wyjścia rozważań jest zdefiniowanie tego terminu. Następnie w sposób konsekwentny porównane zostają dwie pierwsze postaci, to jest Hoene-Wroński i Towiański. Kolejnym punktem jest próba przedstawienia wizji absolutu, proponowanej przez wyżej wspomnianych twórców. Następne zagadnienia tyczą się kolejno: roli człowieka w obu systemach, przez opis konfliktów rewelatorów z Kościołem, kończąc na kulcie liczby 7. Dalsza tematyka dotyczy Mickiewicza – przedstawiona jest tu historia jego działalności w Kole Sprawy Bożej, na którego czele stał Towiański, do momentu oficjalnej rezygnacji Wieszcza i odżegnania się od swego mistrza. Zarysowane są w tym miejscu odmienne poglądy, będące przyczyną poróżnienia obu postaci. Ostatnim punktem są trzy wizje narodu, który miał pełnić rolę Mesjasza.

Słowa kluczowe: Mickiewicz, Towiański, Hoene-Wroński, polska myśl etyczna

Key words: Mickiewicz, Towiański, Hoene-Wroński, Polish ethical idea

1. Wstęp

Wiek XIX okazał się w Europie czasem przełomu. Nigdy wcześniej historia i filozofia nie podążały tak blisko siebie. Wyprawy napoleońskie, Wiosna Ludów, powstania listopadowe i styczniowe były odpowiedzią na założenia ideowe epoki,

ale i motywowały do pracy nad zmianą systemów. Poczęły się klarować odłamy filozofii spekulatywnej, systemotwórczej i wreszcie metafizycznej. Powróciły pytania o pierwotną naturę bytu i różnorodność świata. Najważniejszym jednak okazało się zagadnienie dotyczące drogi, jaką trzeba obrać w celu osiągnięcia doskonałości i zbawienia ludzkości. I choć twórcy doktryn filozoficznych pochodzili z wielu miejsc Europy, to publikacje o tej tematyce ukazywały się nie w zwycięskiej Anglii czy Francji, ale w Prusach i pozbawionej niepodległości Rzeczypospolitej (Tatarkiewicz, 2011).

Już Platon zakładał, że dopóty świat będzie nieszczęśliwym, dopóki filozofowie nie zajmą się rządzeniem lub rządzący filozofowaniem. Zarówno ta, jak i inne jego doktryny odbiły się głośnym echem w reformatorskich umysłach.

Jednym z częstokroć rozpatrywanych tematów była mesjanistyczna wizja rozwoju ducha. Myślą tą zajmowało się wielu dziewiętnastowiecznych uczonych. Obok Schellinga, Hamiltona i Hegla rosła i plony dawała polska filozofia mesjanistyczna, której twórcy pochodzili z różnych środowisk. Łączył ich jednak jeden cel – szeroko rozumiany progres społeczny swego narodu i świata, a także potrzeba głoszenia prawdy objawionej. Na uwagę zasługują wizje trzech zgoła różnych postaci: filozofa – Józefa Hoene-Wrońskiego, przywódcy religijnego – Andrzeja Towiańskiego i poety – Adama Mickiewicza. Wszyscy oni tworzyli na emigracji, w bodaj najcięższych czasach, jakie do XIX wieku zesłała Rzeczypospolitej historia. Szukali odpowiedzi na pytania o sens cierpienia, drogę do prawdy, wreszcie o rolę religii we współczesnym im świecie.

2. Mesjanizm – próba definicji

Rozwój ducha nierozzerwalnie wiąże się z ideą mesjanizmu. Termin ten (od greckiego Μεσσίας [Messias] i hebrajskiego mašiah) oznacza pomazańca Bożego. Jest to pogląd głoszący nadejście w dziejach ludzkości epoki doskonałego szczęścia, sprawiedliwości i pokoju, dzięki pośrednictwu Zbawiciela. Przy czym rolę Mesjasza ma pełnić jednostka, naród, państwo, grupa wyznaniowa lub warstwa społeczna (zależnie od obozu i doktryny). Zmiany, które zostaną dokonane, mają być radykalną reformą i rewolucją. Filozoficzny odłam mesjanizmu budowano na idealizmie niemieckim na przełomie XVIII i XIX w.

Mesjanizm, w szczególności ten formowany w polskich umysłach, trudno jest poddać ścisłej definicji. Niechybnie wiąże się on z pewną figurą historyczną. Choć jest ściśle związany z nieopisanym absolutem, to jednocześnie zakłada, że każdy fragment rzeczywistości da się usensownić i wyjaśnić właśnie przez odniesienie do absolutu. Jednak przez konotacje z historyczną rzeczywistością i próbę jej konceptualizacji rozmywa się niekiedy sama idea absolutu. Tak więc początkowe założenie o jego istnieniu przestaje być wiarygodne, bowiem absolut ma tyle odniesień, że nie jesteśmy w stanie uchwycić jego istoty (Sikora, 1967). Jak więc widać, z pojęciem tym należy się obchodzić bardzo ostrożnie, aby podczas rozważań nie dojść do sprzecznych wniosków. Może to nie tyle zaburzyć ogólny obraz, co sprawić, że termin wręcz straci założony uprzednio sens.

Określenia te zdają się mieścić w sobie i w miarę szczegółowo opisywać zamierzenia trzech porównywanych niżej systemów. Gwoli ścisłości, na początku tej pracy należy mówić jedynie o dwóch nazwiskach: Hoene-Wrońskim i Towiańskim, gdyż filozofia mesjanistyczna ukształtowana przez Mickiewicza jest w większej części poetyckim ucieleśnieniem przemyśleń Towiańskiego, z drobnymi (jednak znaczącymi) zmianami. Nie ma jednak wątpliwości, że wieszcz pisał pod silnym wpływem swego mistrza. Doceniając więc znaczenie poety, niepodobna pominąć jego roli w kształtowaniu umysłów emigracji. Zostanie ona jednak zanalizowana nieco później, głównie w zestawieniu z Towiańskim.

3. Iluminacja

Jak przystało na rewelatora, Józef Hoene-Wroński przeżył swój „dzień święty”. Oto 15 sierpnia 1803 roku, zaledwie dwudziestosiedmioletni bohater insurekcji kościuszkowskiej, kapitan armii rosyjskiej, na balu z okazji francuskiego święta narodowego, w dzień czczony w Kościele katolickim jako Wniebowzięcie Marii Panny, doznał iluminacji (Murawski, 2008). Poczł, że oto odsłoniła się przed nim tajemnica początku wszechrzeczy. Roztrącając tańczące pary wybiegł na ulicę, wrócił do swego mieszkania, gdzie dokonał ostatecznej reformy wiedzy (Sikora, 1967). Twórca mesjanizmu odnalazł klucz do poznania prawdy ludzkości, a co za tym idzie stał się jakoby depozytariuszem całego jej losu, więc i losu świata.

Założenia systemu, który stworzył Wroński w celu obwieszczenia dogmatu o świecie, przesycane były rolą rozumu. Filozof przyjął w doktrynalnych założeniach, że skoro dzięki niemu (rozumowi) człowiek jest w stanie pojąć otaczającą go rzeczywistość, to ta sama droga wiedzy również do poznania metafizycznego. On natomiast otrzymał łaskę zrozumienia i wyjaśnienia tego zjawiska. Podczas tego jednego dnia dokonał się przełom w twórczości wybitnego matematyka i humanisty. O okresie wcześniejszym wiadomo niewiele – a to z tego powodu, że sam Wroński okrył go jakby cenzurą, nazywając go okresem przygotowawczym do otrzymania olśnienia (Murawski, 2008).

Podobnie sprawa miała się z Andrzejem Towiańskim. Choć tutaj jego dusza artysty nie pozwala do końca wierzyć przekazom. Rozbieżność pojawia się już przy dacie urodzenia. Sam Towiański podawał 1 stycznia 1799 roku, w metryce figuruje 24 grudnia 1788 roku, a jeszcze coś innego mówią księgi parafialne, podając datę 21 grudnia 1788 roku. Źródła dotyczące jego osoby są spójne od 11 maja 1828 roku, kiedy to w kościele Bernardynów doznać miał objawienia swej misji. Od tego momentu dobrze zapowiadający się prawnik poczuł się mężem bożym i prorokiem. Postanowił całkowicie zmienić swoje życie, podporządkowując je głoszeniu prawdy objawionej. Dokładnie dziewięć lat później miał się Towiańskiemu ukazać biały krzyż, a następnie Matka Boska z ręką wyciągniętą ku Francji. Było to dla niego wystarczającym znakiem skłaniającym do natychmiastowego wyjazdu z kraju, osiedlenia w Paryżu i podjęcia próby wyłożenia swej prawdy objawionej zamieszkującym tam rodakom (Sikora, 1984).

Choć na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że niewiele wątków może łączyć filozofa z prawnikiem, to jednak ich biografie w zestawieniu ze sobą ukazują ciekawe podobieństwa. Chociażby obranie drogi i zmiana życia. Motyw objawienia występował często w dobie romantyzmu, a więc i społeczeństwo było coraz bardziej wymagające i mniej ufne dla rewelatorów, występujących raz po raz przed szereg.

Zarówno Wroński jak i Towiański, schodząc z drogi wyznaczonej przez Kościół, mieli świadomość wiążącego się z tym ryzyka. Postanowili jednak podjąć tę próbę i bezgranicznie zawierzyć w wiarygodność swoich objawień. Co ważne, obaj postanowili działalność swą zapoczątkować we Francji, miejscu, w którym przebywała większość inteligencji upadłej Rzeczypospolitej. Nadmienić tu należy, że Hoene-Wroński pisał wyłącznie po francusku, co świadczy o jego ogólnoludzkich intencjach i zapewne większych aspiracjach (język francuski w XIX wieku był w Europie w powszechnym użyciu). Towiański natomiast pisał w języku ojczystym, co z jednej strony odgradzało go od szerszej rzeszy odbiorców, jednak dawało możliwości zasymilowania z emigracją przez wytworzenie swego rodzaju więzi (Sikora, 1967). Pisząc w języku ojczystym liczył na odzew mniejszego, aczkolwiek określonego grona.

4. Droga do absolutu

Józef Hoene-Wroński jako filozof-mesjanista nieubłaganie stanąć musiał przed jednym z zadań metafizyki – próbą definicji absolutu. Używał pojęcia świata homogenicznego, w którym królować winna filozofia achermatyczna – niezależna od doświadczenia. Świat rozumiał jako zbiór warunków obecnych w umyśle Stwórcy. Całą teorię podporządkowywał Prawu Tworzenia (Murawski, 2008), którego opis funkcjonowania przedstawiony będzie w dalszych rozważaniach.

Absolut nie został przez Wrońskiego nazwany. Pojmowany jest jako rozum, Bóg, Duch bądź rzecz sama w sobie. Brak jednoznacznej opinii wynikał nie tyle z „niemocy” filozofa, co z założenia, że nie możemy nazwać siły absolutnej, gdyż jesteśmy jedynie ludźmi i nie posiadamy potrzebnych do tego możliwości. Całkowicie nowatorską myślą było stwierdzenie, że dotychczasowe próby dookreślenia Stwórcy opierały się na określeniach nie o jego istocie, a dotyczyły jedynie stosunku absolutu do innych przedmiotów. Powyższe słowa potwierdzają niemożność poznania Boga przez śmiertelnika. Aby tego dokonać, należy przekroczyć warunki ziemskiej istoty rozumnej i wznieść się do rozumu absolutnego. Drogą do tego stanu jest tak zwany „ogład czysty”, dokonujący się na drodze intuicji, która rozumiana była jako czynność poznawcza i egzystencjalna (Murawski, 2008).

Towiański natomiast stworzył nieco inny system. Połączył on absolut z Bogiem chrześcijańskim. Rozumiał świat jako zespół duchów, które są częścią Boga. Zostały one zesłane na Ziemię i uwięzione w ciele ludzkim. Aby wrócić do Stwórcy muszą pokonać drogę przez wcielenia. Boga rozumiał więc Towiański jako mnogość duchów. Wywnioskował z tego, że różnica między Absolutem

a człowiekiem nie jest jakościowa (jak zakłada nauka chrześcijańska) a ilościowa. Celem Duszy jest powrót do Boga, do krainy szczęśliwości i miłości. Może się to dokonać poprzez metempsychozę. Uwidacznia się więc tutaj wpływ Platona i neoplatonizmu (Sikora, 1984). Jak pisze sam twórca: „Wyobraźmy Człowieka jako ostatnią pochwę, ostatni punkt widzialny, przez który Zastępy Duchów niewidzialne działają. Te zastępy są nader różne, bo duch człowieka, co mówię, każdego Tworu, musi z nimi do pewnej, wyrokiem Najwyższego przepisanej, harmonii ułożyć się” (Towiański, 1984, s. 166). Cytat ten zdaje się doskonale oddawać tę kluczową myśl w filozofii Towiańskiego. Widać w nim metempsychozę, hierarchiczność, której podlegają duchy. Autor ma także specyficzne podejście do dualizmu duszy i ciała. Zdaje się nieco odchodzić od idei platońskiej, zakładającej całkowite ich oddzielenie, zajmując mniej radykalne stanowisko, dostrzegając wspólne uzupełnianie się obu czynników.

Jak więc widać, choć drogi do Boga są całkowicie różne, to jednak celem w obu wypadkach jest ostateczne poznanie Stwórcy i zespolenie się z nim.

5. Rola człowieka

Wroński rolę człowieka upatrywał w rozwoju i opierał go na Prawie Tworzenia. Pisał, że rozum nie odkrywa owego prawa, ale sam je ustanawia i sam sobie narzuca. Wywodzi się ono z wiedzy i z bytu (Murawski, 2008). Te dwa terminy stają się kluczowe dla zrozumienia dalszego toku jego myślenia. Wiedzę rozumiał jako podmiotową, czynną, samorzutną, działającą w sposób wolny i celowy. Nazywał ją ponadto powszechną. Byt natomiast określał jako: przedmiotowy, bierny, bezwładny, niezdolny do wytwarzania jakichkolwiek cech; rozumiał go jako swego rodzaju tworzywo, na które nakłada się różnorodność zjawisk. Rozwój definiował Wroński jako przejście z wiedzy do bytu, ale także jako łączenie i biegunowe rozdzielanie tych elementów. Co więcej, mówił, że Absolut w pierwszym akcie twórczym dzieli się na wiedzę i byt, czyli podmiot i przedmiot (Murawski, 2008). W każdym podejmowanym przez Wrońskiego kroku widać ogromną precyzję i ściśle myślenie.

W przyszłości dominującą zasadą stanie się tak zwane „prawo prawdy”, na mocy którego ogłoszone zostanie światu, że celem najwyższym człowieka jest poznanie Absolutu. Droga do prawdy ma więc natomiast przez zreformowany system społeczno – ekonomiczny, który działał będzie ku wywyższeniu tej wartości i jej rozwojowi (Sikora, 1967). Tak więc celem człowieka staje się realizacja rozumności. Ciekawym jest list Wrońskiego, zaadresowany do papieża Leona XII, w którym opisuje on w skrócie zamierzenia swojej doktryny, prosząc jednocześnie o spotkanie z głową Kościoła (do audiencji nigdy nie doszło). Fragmenty listu umieszczone poniżej doskonale obrazują kierunek myślenia filozofa:

Więc tedy niezaprzeczone jest iż filozofia absolutna, mająca ująć to odkrycie prawdy bezwarunkowej, i która przez to samo jest tu wskazana

jako kres rozwinięcia się ludzkiego, nie tylko możliwą jest dla człowieka, lecz nadto nieodzowną w porządku stworzenia. Jinaczej, to dzieło przenajwznieślijsze Boga nie miałoby żadnego celu, i obietnice uroczyste religii zostałyby bez żadnej rzeczywistości; a toć jest bezrozumem.

Wiem-ci ja dobrze, że te wysokie uwagi, tak przewnętrznie związane z samym losem religii, nie są jeszcze na doniosłości każdego, właśnie przeto że filozofia absolutna, o której mowa, sama zdoła, przez wywód systematyczny, nadać im całą powszechność do jakiej zdolne. Aliści ten brak zrozumiałości powszechliwej nie przeszkadza bynajmniej ażeby prawda tych uwag nie była już niezaprzeczalną. (Hoene-Wroński, 1819, s. 18).

Ciągłe wznoszenie się ku wyższym zasadom wiedzy było utożsamiane z dążeniem do ideału. Okresem końcowym ma być ustalenie rzeczywistości Absolutu, a dogmaty i tajemnice religii objawionej mają zostać wyjaśnione. Stworzony zostanie Kościół Seheliański (hebr. *sehel* – rozum), w którym to panować będzie kult sztuk pięknych. Będzie on dopełnieniem i zwieńczeniem chrześcijaństwa (Murawski, 2008).

Człowiek stopniowo będzie wyzwalać się z bezwładnych warunków swojej natury, aby osiągnąć wolność duchową. Wraz z rozwojem człowieka, rozwijać się będzie także świadomość. Jej zwieńczeniem ma być osiągnięcie świadomości absolutnej. W końcowym etapie człowiek podporządkuje się całkowicie Prawu Tworzenia (Sikora, 1984).

W taki to sposób Wroński zatoczył krąg, obejmując swym rozmachem wszelkie dziedziny życia, wszystkich ludzi i podporządkowując ich Prawu Tworzenia.

Towiański natomiast rolę człowieka usilnie wiązał z dążeniem do Boga. Tę drogę (jak wyżej wspomniano) widział w metempsychozie. Należy nieco dokładniej przyrzeć się temu zagadnieniu. Jak pisał w *Wielkim okresie*: „Człowiek jest pośrednikiem pomiędzy niebem a ziemią, ogniem spajającym dwa łańcuchy, duchem o niebo, ciałem o ziemię zaczepionym” (Sikora, 1984, s. 58).

Przez ziemski żywot człowieka Towiański rozumiał czas, w którym jego Duch poddawany zostaje swoistej obróbce. Zostaje on strącony z nieboskłonu, odrzucony od Boga. Spada na ziemię i zostaje wcielony w ciało człowieka. Degradacja, której doznaje, jest jednocześnie wzniesieniem człowieka. Od tego czasu oba te elementy są ze sobą zjednane i uzupełniają się wzajemnie (Sikora, 1984).

Towiański wzywał w swej nauce do pracy nad sobą. Aby Dusza mogła wznosić się ku Bogu, należy doskonalić się za życia. Zjednanie jej z ciałem nastąpić ma przez czyny. Wnioskował też, że człowiek działa przez Ducha, a wartość ludzkiego życia określona jest przez charakter „kolumny duchów”, które uzyskały do niego dostęp. Wieszcz głosił, że łączą się one w zespoły w zależności od tego, jak daleką drogę muszą jeszcze przebyć do Boga. Często walczą one o ciało, aby

przez panowanie nad nim móc się przybliżyć do celu. Tak Towiański tłumaczył rozterki, których doświadcza człowiek. Życie jego jest w większej części zależne od Boga. Jednak posiada on margines wolności. Jest to ten moment podjęcia decyzji, która zaważyć ma na jego przyszłości. Wtedy to Bóg zdaje się oczekiwać na wybór człowieka (Sikora, 1984).

Po śmierci Dusza ulatuje z ciała i zostaje wcielona w kolejne. Jednak jest to dla niej tak wielkim szokiem, że zapomina ona całą wiedzę, jaką zdobyła uprzednio. Kolejne wcielenia są jakby procesem przypominania sobie poprzednich wcieleń i ciągłego doskonalenia (Sikora, 1984). Teoria ta przywołuje na myśl anamnezę. Tak definiowana metempsychoza pozwala bowiem na nawiązanie intymnej łączności z całym narodem i jego historią.

6. Mesjasza konflikty z Kościołem

Skoro analizowane systemy zakładały istnienie idei mesjanizmu, to wyjaśnienia wymagają także obie wizje Pomazańców Bożych.

Hoene-Wroński definicję Mesjasza wiązał ściśle z odkrywcą filozofii absolutnej, a więc z samym sobą. Mesjanizm w jego założeniach miał spełnić obietnice, jakie Mesjasz-Chrystus dał ludziom (Murawski, 2008). Pogląd ten był spójny w wymiarze, jaki dawały doktryny filozofa. Skoro założył on, że filozofia absolutna została objawiona właśnie jemu, to uznał się za jedyne, prawowitego dziedzica i posłannika słowa.

Andrzej Towiański zdawał się iść podobną drogą, jednak zabrnął krok dalej od Wrońskiego. Negował boskość Chrystusa, sprowadzając go do roli pośrednika – fuzji człowieczeństwa i boskości. Nie był to jednak koniec jego teorii. Dalej podzielił on świat na siedem epok. Pierwszą rozpoczął Chrystus, a w obecnej chwili pojawił się kontynuator – Towiański. Owe epoki dążą w efekcie do Królestwa Bożego. Poeta poczuł się prorokiem, a racjonalizował swoją teorię stwierdzeniem, że Jezus mówił do człowieka i o człowieku. Przyszedł na świat, aby połączyć ludzi. Zapomniał jednak o narodach. Absolut postanowił więc zesłać Towiańskiego i jemu powierzyć tę rolę. Sam zainteresowany pisze o tym fakcie w sposób następujący: „Bóg niegdyś przemawiał po hebrajsku i po łacinie, teraz przemówi po polsku” (Sikora, 1984, s. 134).

Idee głoszone przez obu Mesjaszów były oczywiście niezgodne z ideologią Kościoła katolickiego, który zarzucał im świętokradztwo. Wroński miał na tyle odwagi, że udał się ze swoimi tezami do dwóch papieży. Towiańskiemu natomiast zarzucano bałwochwalstwo i wydalono na jakiś czas z Francji (Sikora, 1984). Głównym założeniem obu twórców była definitywna reforma Kościoła. Z tych to właśnie przyczyn zostali oni wyklęci.

Jak więc widać, kwestie stosunku do wiary, systematyzowania idei Mesjasza i konfliktu z Kościołem także były elementami spajającymi obie ideologie.

7. Magia „siódemki”

Przy bliższym analizowaniu filozofii obu twórców zauważyć można, że wykazują oni zainteresowanie numerologią, ze szczególnym upodobaniem do liczby siedem. Skąd się bierze ten fenomen? Dlaczego Hoene-Wroński mówi o podziale architektoniki świata na siedem faz? U Towiańskiego użycie „siódemki” jest jeszcze częstsze. Mówi on bowiem o siedmiu epokach spełnienia myśli słowa Bożego przez Stwórcę, siedmiu Posłańcach – Mężach Bożych, z których każdy, jako „wcielone objawienie” ma wznosić ludzkość na nowy, wyższy szczebel postępu. Sam mistrz przenosił także rolę tej liczby na charakter działalności Koła Sprawy Bożej – organizacji, którą kierował. Ustanowił bowiem siedem kręgów, którymi kierowało 7 stróżów. To przez nich członkowie Koła mieli możliwość komunikowania się z Towiańskim (Sikora, 1984). To upodobanie numerologiczne może z początku dziwić. Aby je wyjaśnić, należy zajrzeć do XIX – XX wiecznych tekstów z zakresu numerologii. Liczba siedem była od niepamiętnych czasów obdarzana swego rodzaju mistycznym kultem, kojarzona z całością, kompletnością, reprezentowaniem świata, doskonałością i skończonością. Religia chrześcijańska natomiast przypisała siódemce: liczbę cnót, grzechów głównych i sakramentów.

Zarówno Towiański, jak i Wroński, wychowani w kulturze chrześcijańskiej, mieli podstawy do zasymilowania roli liczby siedem ze swymi systemami. Był to zresztą kolejny element łączący obie postaci, jak i dzielący je z Kościołem.

8. Krytycyzm Mickiewiczowski

Adam Mickiewicz był jednym z pierwszych członków Koła Sprawy Bożej. Po niedługim czasie stał się prawą ręką Towiańskiego, który czytywał dzieła Wieszcza, wychwalając *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*. Zażyłość obu charakteryzował sposób, w jaki się do siebie zwracali. Mickiewicz zwykł nazywać Towiańskiego mistrzem. Towiański natomiast zwracał się do poety tytułem Brata Wieszcza. Podczas przymusowego wyjazdu mistrza z Paryża, to Mickiewiczowi przypadła rola przewodnictwa w Kole. W jednym ze swych listów z początku 1842 roku pisał:

Od chwili kiedy z nim spotkałem się, dla mnie emigracja już skończona, tak pełen jestem nadziei, iż Bóg wkrótce i dziwną sprawą nas podźwignie (...) wielka sprawa wkrótce się rozpocznie na świecie, kto chce jeszcze służyć powinien oczyścić się i uświęcić (...) Bóg wywróci porządek dawnej Europy, a nową Polskę zagwarantuje. Tak zawsze przeczuwałem, a teraz mam tego scjentyficzną pewność (Mickiewicz, 1955, t. XV, s. 467-468).

Z czasem jednak Mickiewicz począł zauważać mankamenty działalności Koła. Zaczęło przeszkadzać mu odizolowanie od świata, którego wymagał

Towiański. W Wieszczu zrodził się bunt i potrzeba zmiany. Mistrz pozostawał jednak nieugięty i wychodząc z założenia, że jako osoba oświecona tylko on posiada wiedzę zupełną, wymagał całkowitego poddaństwa. Zmniejszył liczebność Koła i wprowadzał stopniową izolację wewnętrzną. W roku 1843 z jego struktur wystąpił Słowacki (Sikora, 1984). Był to początek końca Towiańczyków. Po licznych próbach uspokojenia nastrojów Koło opuścił Mickiewicz, wraz ze swoimi zwolennikami. O swoim odejściu informował mistrza listem otwartym w następujących słowach: „kiedyś objawił się nam, wtenczas jeszcze nikt nie stanął między tobą, z różnym urzędowaniem, wdarliśmy się między siebie w Koło twoje. Urząd twój morzył Ojczyznę naszą... Szliśmy dalej w bezprawiu” (Mickiewicz, 1955, t. XVI, s. 130-132). List przesycony jest bólem i rozpaczą. Mickiewicz definitywnie zrywa z Towiańskim i zakłada własne koło, które różniło się od Towiańczyków strukturą i częścią założeń wewnętrznych (Sikora, 1984).

W odróżnieniu od Koła Sprawy Bożej, Mickiewicz postulował niezawisłość i integralność indywidualną, wolność sumienia i przekonania, brak hierarchiczności i autorytetu.

Z Towiańskim poróżnił go też stosunek do Wiosny Ludów. Mistrz stanowczo sprzeciwiał się czynnej postawie narodu, Mickiewicz natomiast głosił postawę aktywną, której celem ma być przeobrażenie świata. Wieszcz widział także potrzebę zaangażowania w politykę (Sikora, 1984).

Wroński i Towiański postulowali bierność narodową i rozwój osobisty. Mickiewicz natomiast popierał rozwój przez walkę. Głosił potrzebę przywództwa duchowego, mówiąc o ogromnej roli Polski w tym przedsięwzięciu (Walicki, 2006).

Twórca *Dziadów* był więc swego rodzaju hybrydą systemów polskiej myśli mesjanistycznej. Od Towiańskiego przejął metempsychozę, od Wrońskiego natomiast zapożyczył rolę rozumu. Przekształcił oba te elementy i dostroił w myśl walki narodowowyzwoleńczej (Sikora, 1984).

9. Doskonalenie ludzkie przez naród

We wszystkich trzech wizjach występuje opis roli narodu. Była to myśl często wykorzystywana. Okazuje się jednak, że każda z omawianych postaci interpretuje ten wątek w inny sposób.

Hoene-Wroński propagując mesjanizm stwierdził, że również narody biorą czynny udział w rozwoju społecznym. Jedyną słuszną drogą miało być zjednoczenie pod przywództwem trzech mocarstw europejskich: Niemiec, Francji i Rosji. Każde z nich zostało wybrane z innego powodu. Niemcy miały symbolizować precyzję, dokładność i podkreślenie roli rozumu, Francja natomiast utożsamiana była z wysoką kulturą. Rosja uosabiała w tej trójcy siłę. Oczywiście wszystkie te czynniki mieszały się ze sobą, dając doskonałość (Murawski, 2008).

Andrzej Towiański natomiast swój pomysł nazwał Erą Narodów, a siebie jako kontynuatora myśli Chrystusa widział w roli spoiwa łączącego wszystkie nacje. Wyróżniał także trzy ery Ludu Bożego. Jako protoplastów widział Izraelitan,

którzy nie byli jednakowoż wliczani do owej trójki. Następcami byli Żydzi. Oni jednak napracowali się i wycierpieli wystarczająco. Po nich władzę przejąć mieli Francuzi, których epoka się jednak kończy. Następną będzie era Słowian. Przewodnictwo obejmie w niej Rosja. Towiański słynał z oddania carowi, co wielokrotnie mu zarzucano. Pomijał przy tym rolę Polski, stwierdzając nawet, że nie powinna ona występować przeciwko Rosji (bo cierpienie jego kraju jest narzędziem pokuty), ale zespolić się z nią. Przez czyn ten możliwe jest osiągnięcie doskonałości. Towiański zakładał jednak, że car winien przyjąć katolicyzm (Sikora, 1984).

Adam Mickiewicz kształtował swą myśl na ruinach filozofii Towiańskiego. Podkreślał rolę cierpienia mówiąc, że ma ono sens, bo niesie ze sobą dobro. Naród Polski uznawał za sprawiedliwy, a jego niezawinione cierpienie było spowodowane nieprawością Starego Świata. W końcowym etapie porównał on Polskę do Chrystusa. Za cel (podobnie jak Towiański) uznał realizację Królestwa Bożego, stwierdzając, że Polska musi być początkiem nowego świata, inaczej byłaby ona niepotrzebna (Sikora, 1984).

Jak więc widać, w dwóch pierwszych wizjach rola Ojczyzny została zmarginalizowana bądź całkowicie pominięta. Jedyne Mickiewicz postawił „kraj lat dziecinnych” na szczycie swej doktryny.

10. Podsumowanie

Choć wszystkie postaci z pozoru wydają się całkowicie różne, to jednak znaleźć można wiele punktów zbieżnych – zarówno w motywie iluminacji, którą przeżył każdy z nich, jak i próbie dookreślenia Istoty Najwyższej. Znamionym jest przy tym fakt, że tworzyli oni w tym samym czasie historycznym. Byli ludźmi wyjątkowymi. Jednak dzieła dwóch pierwszych nie miały wystarczającej mocy przebicia.

Świadczą o tym zapiski, z których wynika jednoznacznie, że Towiański, będąc człowiekiem o bardzo wpływowym charakterze (ludzie zapisywali mu swoje majątki, oddawali się w służbę), nie był w stanie stworzyć systemu, który przeżyłby samego twórcę. Po jego śmierci Towiańczycy działali jeszcze kilka lat, jednak nauczani rządów silnej ręki nie mogli znaleźć wśród siebie godnego następcy mistrza. Koło Sprawy Bożej przestało więc funkcjonować.

Hoene-Wrońskiego spotkał podobny los. Choć miał on ogromny potencjał, to jednak obrał inną drogę niż Towiański. Oddał się samotnym kontemplacjom świata i zapisywaniem swego systemu. Pisał jedynie po francusku, pominał rodaków. Odciął się tym samym od korzeni, co nie zostało mu zapomniane. Jednak jako filozof nie dbał o to. Wierzył, że tworzy dla przyszłości. Pisał do władców Kościoła, królów i cara. Niczego jednak nie wskórał. Zmarł w osamotnieniu i braku zrozumienia.

Swoistym fenomenem okazał się Adam Mickiewicz, który po dziś dzień kojarzy się jako twórca mesjanizmu polskiego. Zapomina się o jego mistrzu z tego powodu, że po odejściu od Koła Wieszcz odżegnywał się od przynależności do

mentora, co sprawiło, że z biegiem lat zaczęto uważać go za jedyne prawo dawcę tej doktryny. Nie bez znaczenia była oczywiście rola narodu polskiego, jaką dał Mickiewicz rodakom.

Wiek XIX w Europie faktycznie okazał się przełomowym. Mesjanizm padł na podatny grunt i miał odpowiednie warunki, aby przetrwać. Do tego stopnia, by po dziś dzień uosabiać go z narodem polskim. Doktryna głosząca istotną rolę Ducha, rozwój osobisty – moralny i etyczny, była szansą, dawała światło ludziom, którzy na obczyźnie poczuli tracić nadzieję na lepszą przyszłość. Stworzyła obraz, którego fragmenty funkcjonują do dziś w umysłach rodaków Mickiewicza, Wrońskiego i Towiańskiego.

Bibliografia

- Hoene-Wroński, J. (1819), List do Leona XII Papieża. W: *Reforma absolutna przeto ostateczna wiedzy ludzkiej*. Paryż: Biblioteka Polska.
- Mickiewicz, A. (1955), *Dzieła: tom XV, XVI*. Warszawa: Czytelnik.
- Murawski, R. (2008), System filozoficzny Hoene-Wrońskiego. W: P. Pragacz (red.), *Hoene-Wroński. Życie, matematyka, filozofia (27-37)*. Warszawa: Instytut Matematyczny PAN.
- Sikora, A. (1967), *Posłannicy słowa: Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*. Warszawa: PWN.
- Sikora, A. (1984), *Towiański i rozterki romantyzmu*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Tatarkiewicz, W. (2011), *Historia filozofii: tom II*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walicki, A. (2006), *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

Abstract

The Thought of Polish Romantic Philosophy – Ethical Ideas of Józef Hoene-Wroński, Andrzej Towiański and Adam Mickiewicz

Romanticism in Poland developed at a time of loss of independence. For this reason, the most prominent writers, in order to create (and give hope to future generations) were forced to leave their native land and go to places where they could devote themselves to literature, not only for the sake of their own country, but the whole world's. This reflexion focuses around the interpretation of ethical thought presented by three characters of the nineteenth century: a philosopher – Józef Hoene-Wroński, a religious leader – Andrzej Towiański and a poet – Adam Mickiewicz. They represented the concept of development of the spirit, which is associated with the idea of messianism; therefore, the starting point for discussion is the definition of this term. Then, the first two characters, Hoene-Wroński and

Towiański, are being consistently compared. Another aspect is presenting a vision of the Absolute, as proposed by aforementioned authors. Next issues are: the role of a human person in both systems, the description of their conflict with the Church – ending with the cult of number seven. After that the role of Mickiewicz is included. Presented here is the story of his activities in the *Koło Sprawy Bożej* (Circle Case of God), led by Towiański, until the official resignation of the Bard and the rejection of his master. In this part, different views which caused the separation of these two men are described. Finally three visions of the nation, which was to act as the Messiah, are presented.

Nota o autorze

Jacek Szałkowski – student filozofii i komunikacji społecznej w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; przewodniczący Międzywydziałowego Koła Nauk Humanistycznych; zainteresowania naukowe: historia filozofii niemieckiej, etyka, filozofia religii, kognitywistyka (neuromarketing), psychologia komunikacji.